Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 1,— złoty. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tym podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 30 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry.Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 41. Nowe, sobota 8-go października 1938 r. Rok XV.

Cała Polska ogarnięta wielką radością.

Wyzwolenie Śląska zaolzańskiego wywołało w całym kraju ogromną radość i wielki entuzjazm. Wszędzie i na wszystkich domach powiewały flagi narodowe. Liczne tłumy ludności urządzały manifestacje, na których powzięto rezolucje, wyrażające dumę i radość z powodu odzyskania prastarej ziemi piastowskiej. Zarazem uczestnicy manifestacji składali hołd i wdzięczność dla armii i Naczelnego Wodza.

Zmiana na stanowisku wiceburmistrza.

Dotychczasowy wiceburmistrz miasta Nowego p. notariusz Gauza przesiedlony został z dniem 1 bm. jako notariusz do Tczewa. Za tak owocną pracę dla dobra naszego miasta Rada Miejska wyraziła mu podziękowanie, mianując go zarazem honorowym obywatelem. Na opróżnione stanowisko wiceburmistrza wybrano jednogłośnie p. mecenasa Główczewskiego.

Przemiana ulicy.

Na ostatnim posiedzeniu Rada Miejska uchwaliła przemianować nazwę ul. Gdańskie Przedmieście na ul. Gen. Komierowskiego, poległym w czasie walk napoleońskich w roku 1807 w bitwie pod Nowem, którego zwłoki pochowane zostały w miejscowym kościele farnym.

Z dnia.

— Zebranie Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego zwołane zostało na dzień 8 października br. do Warszawy. Zebranie odbędzie się w siedzibie S. K. P. Porządek obrad jest następujący: 1. zagadnienia struktury organizacyjnej, 2. handel zagraniczny w ramach prac Naczelnej Rady, 3. rewizja ordynacji wyborczej do Izb przemysłowo-handlowych, 4. zagadnienie unarodowienia handlu, 5. dzień kupca w dniu 8 grudnia, 6. sprawa godzin handlu, 7. projekt nowelizacji ustawy o nieuczciwej konkurencji, 8. sprawy bieżące, 9. wolne wnioski.

— Polskie stoisko na wystawie w Buenos Aires. Na międzynarodowym kiermaszu w Buenos Aires zorganizowane zostało staraniem federacji, „Dom Polski", skupiającej tamtejszą kolonię, stoisko polskie. Większość eksponatów stanowią wyroby rękodzielnicze polskich rzemieślników w Argentynie, jak kilimy, wyroby skórzane, zabawki itp.

— Nowe działy produkcji. Według informacji Związku Przemysłu Chemicznego, fabryka „Boruta" uruchomiła produkcję przyśpieszacza dla przemysłu gumowego pod nazwą „Rezinol T", odpowiadającego w zupełności niemieckiemu fabrykatowi „Vulcacit" i „Thiuram". Wspomniana fabryka polska może produkować ilości, które zaspokoją całkowite zapotrzebowanie rynku wewnętrznego.

— Ile papieru zużywa prasa światowa? Zużycie papieru gazetowego wynosi na całym świecie 9.160.000 ton. Gdyby papier ten załadować na wagony, utworzyłyby się pociąg długości blisko 55 tys. kilometrów, czyli przeszło 1/4 więcej, niż wynosi obwód kuli ziemskiej.

— Ludność Niemiec wzrosła o przeszło 14 proc. W początkach br. Niemcy liczyły 67.2 milionów ludności. Po przyłączeniu Austrii i Sudetów ludność powiększonego państwa wzrosła do 77 milionów czyli o przeszło 14 proc.

Idealną niemal co do liczby ludności przeciwwagę stanowią sąsiednie państwa: Polska i Francja, których ludność, razem wzięta, wynosi również 77 milionów. Ludność pozostałych 9 otaczających Niemcy państw wynosi razem niewiele ponad 100 milionów.

— Towarzystwo Ochrony Kaszubskiej Sztuki Ludowej. W stolicy „Szwajcarii Kaszubskiej" Kartuzach zawiązało się Tow. Ochrony Kaszubskiej Sztuki Ludowej, które za cel działalności wysunęło stworzenie systematycznego, planowego i zbiorowego ruchu artystycznego.

„Tydzień Miłosierdzia" od 11 do 23 października br.

W roku obecnym, przykładem lat ubiegłych odbędzie się na terenie diecezji chełmińskiej w myśl rozporządzenia J. E. X. Bp. Ordynariusza „Tydzień Miłosierdzia".

Tydzień — poświęcony biednym bezdomnym, bezrobotnym rzeszom, — w którym mamy się wyzbyć egoizmu, oderwać na chwilę od spraw osobistych, a przyjrzeć się naszym biednym braciom i dopomóc im; zaspokoić głód i nędzę, rozpalić w sercach wiarę, nadzieję i miłość, wyrównać bezdenną przepaść klasową między bogatymi i ubogimi.

Ponieważ najwięcej można będzie dokonać siłą zbiorową, dlatego zwracamy się do wszystkich organizacji katolickich z gorącą prośbą o zrozumienie akcji charytatywnej i zajęcie się „Tygodniem Miłosierdzia".

Mamy nadzieję, że „Tydzień Miłosierdzia" zostanie poparty przez szeroki ogół społeczeństwa.

Związek Towarzystw Charytatywnych
Diecezji Chełmińskiej.

— Najdłuższy drewniany most kolejowy na świecie. W Stanach Ziednoczonych istnieje najdłuższy na świecie drewniany most kolejowy. Zbudowany został 55 lat temu z amerykańskiej sosny żółtej i impregnowany kreozotem. Długość jego wynosi 9.3 klm., leży on na przeszło 2000 filarach. Oparty jest na słupach, wbitych w niektórych miejscach do 14 mtr. głębokości. Dziesięć lat temu większość elementów drewnianych tego mostu została zmieniona.

— Polska przoduje w spożyciu ziemniaków. Według ostatnich danych przeciętne roczne spożycie ziemniaków przez jednego mieszkańca wyraża się największą ilością, bo 768 kg. na głowę w Polsce. Poza Polską jedynie w Niemczech spożywa się ponad 700 kg. ziemniaków na głowę, podczas gdy w innych krajach nie dochodzi się do 500 kg.

W spożyciu cukru przoduje Dania — 50.4 kg. na głowę, pszenicy Francja — 257 kg., żyta Litwa — 244 kg.

— Polska na drugim miejscu w przyroście naturalnym ludności. Polska, zajmująca do niedawna pierwsze miejsce w Europie w przyroście naturalnym ludności, została zdystansowana przez Rumunię, w której przeciętnie rocznie na 1000 mieszkańców przybywa 31.5 osób. Polska zajmuje drugie miejsce z 26.2 wyprzedzając minimalnie Bułgarię. Wśród państw europejskich jedynie Francja nie wykazała żadnego przyrostu naturalnego.

Po przyłączeniu Śląska Cieszyńskiego.

Śląsk Cieszyński wrócił do Polski. W ten sposób stało się zadość sprawiedliwości dziejowej. A równocześnie usunięte zostało źródło konfliktów między dwoma sąsiadującymi ze sobą narodami, które wiele wyżej politycznych, kulturalnych, cywilizacyjnych łączyło w przeszłości i które zmieniająca się szybko rzeczywistość współczesnej Europy wzywa do współdziałania.

Wraz ze Śląskiem Cieszyńskim, tą jego cząstką, która pozostawała dotąd poza granicami naszego państwa, odzyskujemy wielkie skarby natury, ale zdobywamy z powrotem większe jeszcze skarby ducha ludzkiego, niezłomnej wierności i dumy narodowej, gorącego patriotyzmu, który zdołał przetrwać ciężkie czasy, trwającego tak długo ucisku i oddalenia od macierzy, aby w końcu tę swoją wierność i wytrwałość ukoronować ponownym włączeniem do Polski, ku triumfowi Śląska, ku radości całej Polski.

Mały ten kraj nie na darmo stał się ośrodkiem, ku któremu zwracały się tęsknoty i kierował podziw wszystkich Polaków. Lud cieszyński posiada zalety niezwykle cenne promotności ładu, zmysłu organizacyjnego, wytrwałości w doprowadzaniu do końca zakreślonych raz planów i dążeń. Śląsk jest krajem na wskroś demokratycznym, a o jego wytrwaniu przy polskości zadecydowały hart, upór i poświęcenie polskiego robotnika i polskiego chłopa. Spełnienie słusznych postulatów polskich w sprawie Śląska Cieszyńskiego opiera się na tym wytrwałym trudzie ludu cieszyńskiego, na jego niezłomnej wierności. Zwycięstwo w tej kwestii nie jest więc przypadkiem, ani rezultatem pomyślnej koniunktury. Duch narodowy był tym ziarnem, które wydało owoc przyłączenia.

Wystarczy cofnąć się wstecz myślą i wspomnieniem, aby przekonać się, że słowa o znaczeniu Śląska i zaletach jego mieszkańców nie są okolicznościowym komplementem. Śląsk na swoim małym obszarze dokonał niesłychanie wiele nie tylko broniąc swojej polskości, ale świecąc przykładem innym częściom Polski w organizowaniu ruchów politycznych i społecznych, które tam znajdowały najmocniejszą ostoję i stamtąd przenikały i promieniowały na całą Polskę.

Polityczny ruch ludowy, robotniczy, katolicki mocno i intensywnie zapuściły na Śląsku korzenie. Robotnicze organizacje na Śląsku Cieszyńskim świeciły przykładem całemu ruchowi robotniczemu polskiemu w przedwojennej Austrii. W chwilach niepowodzenia robotnicy z ówczesnej Galicji zwracali się o pomoc do swoich braci z cieszyńskiego, zawsze ją tam znajdowali, i dzięki niej mogli zwycięsko przechodzić przez trudne chwile przesilenia.

Ruch ludowy chłopski w cieszyńskim również ma swoją piękną i pełną zasług kartę w księdze dziejów ruchu ludowego w Polsce. Śląscy działacze polityczni i ekonomiczni, wypróbowani w tamtejszych walkach, odgrywali dzięki temu wielką rolę w ogólnopolskich ruchach i organizacjach.

Organizacje katolickie na Śląsku Cieszyńskim mają również wielkie zasługi około utrzymania i pogłębienia polskości, a działacze i politycy tacy, jak zmarły ksiądz Józef Londzin znani byli w życiu politycznym przed rozbiorami i po odzyskaniu niepodległości.

Poszczególne tendencje polityczne i społeczne na Śląsku krystalizowały się wyraziście i organizowały mocno. Mimo to jednak świeciły zawsze przykładem solidarności, gdy chodziło o ważniejsze nade wszystko sprawy, tyczące całości narodu. Śląsk umiał w takich sprawach stawać zwarcie i solidarnie do szeregu. Wspólna sprawa jednoczyła wszystkich, wydobywała z nich największą sumę poświęceń i wysiłków. Dzięki temu Polska dziś raduje się Śląskiem, a Śląsk — Polską.

Śpiewak, architekt, milioner...

Wszechstronny uśmiech losu.

Mimo, że oficjalnie nie podano tego do wiadomości publicznej odwieczną pantoflową pocztą dowiedzieli się bardzo liczni, że jednym z tych, którzy mieli piątkę numeru, na który padł milion — jest pan Zdzisław Pręgowski. Słuchacz architektury lwowskiej i to bardzo uzdolniony, równocześnie śpiewak — tenor, obdarzony przepięknym głosem, uczeń Adama Didura, a zarazem współwłaściciel kolektury tej właśnie, gdzie padł milion — przedstawia p. Pręgowski typ nowoczesnego, energicznego młodzieńca.



Odnajdujemy go w kolekturze w Galerii Mariackiej i pytamy o szczegóły.

— Piątkę, na którą wygrałem zatrzymałem rozmyślnie. Jakieś, że tak powiem, szczęście prześladuje moją kolekturę od dłuższego czasu, musiałem i ja spróbować szczęścia. Dopisało mi, a pieniądze już zainkasowałem.

— Co pan zamierza na przyszłość.

— Rozwinąć kolekturę, której tyle zawdzięczam i uczyć się. Muszę skończyć architekturę, ale muszę też zostać śpiewakiem. Mistrz Didur i znany mecenas śpiewu prof. Jan Rasp, którzy od lat mną się zajmują, rokują mi wielkie nadzieje, jeśli będę pracował. Nie zawiodę ich.

— A publicznie teraz pan nie śpiewa?

— Śpiewałem już pod pseudonimem Zdzisław Alba. Krytyka była nadzwyczaj przychylna. Znają mnie też już radiosłuchacze. Zresztą niedługo mam mieć koncert na fali ogólnopolskiej.

— Żeby się panu tak udało, jak z milionem.

— Daj Boże. Ale swoją drogą mam już dla siebie parę losów do 43-ej Loterii, która zaczyna się 19-go października. Może uda się i teraz. Jeśli nie milion, to choć mniej. Szczęścia nie należy zaniedbywać.

L. C.

Sześć wieków temu.

W mieście Gap, w departamencie Wysokich Alp, we Francji, odkryto pierwsze zawiadomienie o zgonie, datujące mniej więcej z 1280-1300 roku. Zawiadomienie, wypisane w języku romańskim na pergaminie, wysłane było przez umyślnego z Montpellier do Gap. Działo się to za rządów króla Filipa IV Pięknego, przed wojną stuletnią. List ten wysłany był przez kanonika z Montpellier kapitule w Gap z prośbą o modlitwę za duszę zmarłej. Pergamin jest mały, rozmiary jego wynoszą 16 cm. na 7. Gatunek jego był jednak tak doskonały, że przechował się w całości przez 6 wieków w murach starego domu.

Jedna trzecia powierzchni globu

ziemskiego należy do Imperium Brytyjskiego. Imperium to jest największym co do obszaru państwem światowym. Obszary na wszystkich kontynentach świata, nad którymi powiewa flaga Union Jack'u, obejmują 44 miliony km. kw., a zamieszkuje je 530 milionów ludzi, tj. 25 proc. ogółu ludności na naszej ziemi. Jedno z pierwszych miejsc zajmują wśród posiadłości brytyjskich Indie. Dominium Unii Południowo-Afrykańskiej, dominia: Australia, Kanada, cały szereg kolonij w Afryce, Ameryce Południowej i Azji stawiają Imperium Brytyjskie w rzędzie najbardziej uprzywilejowanych państw na świecie.

Ile ważą promienie słońca?

Na pytanie, zdawałoby się ekscentryczne, odpowiedziała spółczesna fizyka, która dysponuje niezwykle czułymi aparatami mierniczymi. Wyliczono zatem, iż ogólny ciężar promieni słonecznych padających na powierzchnię ziemi naszej równa się 70.000 tonom. Na każdy jednak kilometr kwadratowy przestrzeni wynosi ciśnienie światła słonecznego zaledwo część miligrama. Słońce wyrzuca w przestrzeń kosmiczną 4 miliony ton światła na sekundę. Dziennie przeto traciłoby słońce 360 miliardów ton ze swej wagi i masy, gdyby nie to, że masa jego i energia świetlno-cieplna otrzymuje stały dopływ z przestrzeni kosmicznych.

O kleptomanii.

Minęło 50 lat od czasu, gdy grupa psychiatrów-specjalistów odkryła chorobę umysłową, której nadano nazwę „kleptomania". Oficjalna definicja naukowa tej choroby brzmi następująco: „nieodparta chęć zabrania przedmiotu, jaki ma się przed oczyma (specjalnie zaś przedmiotów wystawianych w sklepach i magazynach), chęć nieodparta, której chory ulega po dłuższej walce wewnętrznej". Naukowcy dochodzą dzisiaj do przekonania, że kleptomania jest fikcyjną chorobą umysłową, a zatem — jedynie wygodnym sposobem unikania zasłużonej kary za kradzież. W wielkich stolicach europejskich, gdzie wypadki kradzieży rozmaitych przedmiotów z wystaw wielkich magazynów są nader częste, psychiatrzy-rzeczoznawcy coraz rzadziej uwzględniają kleptomanię. Decydujący wpływ na nowy kierunek medycyny w tej dziedzinie wywarł wybitny specjalista paryski, dr A. Antheaume, który zajął się gorliwie wyjaśnieniem tego zawiłego zagadnienia.

Niedawno przedłożono temu wybitnemu lekarzowi sprawę następującą. Pewien znajomy adwokat przysłał mu swoją klientkę, oskarżoną o kradzież trzech par jedwabnych pończoch na szkodę dużego magazynu. Dama ta zjawiła się w magazynie w obszernej pelerynie z futra, schowała pod płaszcz pończochy i wyszła, nie zapłaciwszy. Przy wyjściu została zatrzymana i wylegitymowana. U doktora Antheaume zjawiła się w towarzystwie swego męża, niezwykle podnieconego całym zajściem, niezmiernie przykrym dla niego. Adwokat prosił lekarza o wydanie świadectwa, jakoby pani ta cierpiała na kleptomanię. Pacjentka powoływała się na to, że cierpi na dziedziczne zaburzenia psychiczne, ponieważ ojciec jej zmarł na chorobę umysłową, a matka odznaczała się nerwowością. Mąż owej damy sądził także, że jest ona dziedzicznie obciążona, tym bardziej, że w pewnych okresach zdawała się częściowo tracić pamięć. Wszystko więc przemawiało za kleptomanią...

Psychiatra jednak zauważył, że pacjentka w czasie badania sam na sam wyjawiała pewne szczegóły pożycia małżeńskiego, sprzeczne z tym co mówił jej mąż oraz z tym, co dama mówiła w jego obecności. Prowadząc zręcznie badania, lekarz szybko doszedł do wniosku, że w obliczu swego męża owa dama recytowała dobrze wyuczoną lekcję: nieopanowany impuls, nieodparta pokusa, chwilowy zanik pamięci etc. Badanie systemu nerwowego nie wykazało żadnych zaburzeń, lekarz zmuszony był więc prowadzić dalsze badania w dziedzinie psychologicznej. Po dłuższym czasie pacjentka przyznała się do tego, że ma przyjaciela i że często znajduje się w przykrym położeniu, ponieważ żąda on od niej pieniędzy. Musiała więc ukraść pończochy, aby ukryć przed mężem, że wydała pieniądze na co innego. Już kilkakrotnie uprawiała ten proceder i liczyła na to, że dobrej klientki nie posądzą o chęć okradzenia sklepu.

Za czy przeciw?

Dziennik paryski „L'Oeuvre" wystosował do 5000 swoich abonentów list okólny, w którym redakcja prosi o odpowiedź na pytanie, czy adresat opowiada się za polityką rządu francuskiego podczas obecnego kryzysu, czy też jest jej przeciwnikiem. Na 5000 zapytań otrzymano 4432 odpowiedzi pochwalających politykę rządu i 187 odpowiedzi, negujących słuszność polityki gabinetu Daladier'a.

Dodać należy dla lepszej oceny siły prądów pokojowych we Francji, iż z inicjatywy tegoż samego dziennika oraz wielkiego pisma bulwarowego „Paris-Soir" zorganizowano zbiórkę na kupno daru dla pani Chamberlain, żony premiera Wielkiej Brytanii, co ma być wyrazem wdzięczności opinii francuskiej za obronę pokoju. Trwająca zaś od tygodnia akcja petycyjna w obronie pokoju, zainicjowana przez dwie potężne organizacje zawodowe — Syndykat Nauczycieli oraz PTT (pracownicy poczty, telegrafu i telefonów), dała w rezultacie z górą 20.000 podpisów indywidualnych i w imieniu rozmaitych organizacyj zawodowych, oświatowych, kulturalnych etc.

Praga w dni przełomowe.

W Pradze podczas alarmu, od czwartku ubiegłego, w teatrach przedstawienia rozpoczynały się już o g. 6-tej pp. w tym celu, aby około 9 w. wszyscy byli już w domu. Drukarnia państwowa w Pradze przygotowała setki tysięcy broszur, które miały na celu poglądowe wyjaśnienie mieszkańcom, jak należy się chronić przed atakiem lotniczym, w jaki sposób budować schrony na przedmieściach etc. etc. Broszury te sprzedawano po 2 korony. Nieliczni widzowie, którzy w pamiętne wieczory środowe i czwartkowe znaleźli się w teatrach, mieli przy sobie puszki z maskami gazowymi.

Pszczoły a kobiety eleganckie.

W Londynie odbyła się dość dziwna uroczystość. Funkcjonariusz policji, wyspecjalizowany w sprawach pszczelarskich, poszedł na emeryturę, ponieważ osiągnął granicę wieku. Ekspert ten zajmował się specjalnie zagadnieniami, związanymi z „nielegalnym" przebywaniem pszczół w Londynie. Może się to zajęcie wydawać bardzo dziwnym, ale okazuje się, że w tak olbrzymiej metropolii, jaką jest stolica Anglii, wędrujące po ulicach pszczoły mągą narobić szkód bez liku. Ilekroć więc zachodziła potrzeba, policyjny ekspert pszczelarski interweniował, chwytając nielegalnie wędrujące pszczoły, powiększając przy tym własny ul. Funkcje swoje pełnił on przez 40 lat ku całkowitemu zadowoleniu Londyńczyków. Zanim zeszedł z posterunku, podzielił się z następcami swoimi długoletnimi doświadczeniami. Okazuje się, że pszczoły atakują najchętniej osoby rude lub ciemno-blond, następnie te osoby, które pachną jakąś brylantyną czy perfumami, albo też alkoholem. Jednym słowem, pszczoły czują sympatię do osób na ogół wytwornych, a zwłaszcza kobiet.

Człowiek-sitko.

Człowiek-sitko! Taki przydomek uzyskał w swojej ojczyźnie listonosz Donatien Cricq, pełniący swoją służbę w miasteczku Orsinval pod Valenciennes we Francji. Cricq był kilkakrotnie raniony na wojnie światowej, najpierw granatem, potem bagnetem, kulą z karabinu maszynowego i wreszcie odłamkiem kuli. Od czasu wojny pozostaje on pod stałą obserwacją lekarską i chodzi regularnie co tydzień do miejscowego szpitala, gdzie dają mu kilkakrotne zastrzyki na wzmocnienie. Ogółem otrzymał już 2.000 zastrzyków i dlatego właśnie otrzymał przydomek „człowiek-sitko". Zresztą pełni on swoją służbę bez najmniejszego zarzutu.

Dlaczego kobiety kupują?

Zdaniem jednego z amerykańskich kupców motywy, które skłaniają kobiety do kupna, są rozliczne i... dość niespodziewane. Motywy te uszeregował ów kupiec w następującej kolejności: 1. Ponieważ inne kobiety robią to samo. 2. Ponieważ poradziła jej przyjaciółka. 3. Ponieważ przeczytała ogłoszenie. 4. Ponieważ przypuszcza, że nowy nabytek spodoba się ukochanemu. 5. Ponieważ pragnie, że inne kobiety jej zazdrościły. 6. Ponieważ jest to „okazja". 7. Ponieważ zobaczyła to na wystawie. 8. Ponieważ widziała podobną rzecz w kinie. 9. Ponieważ pragnie pięknie wyglądać. 10. Ponieważ coś jej się podoba.

Posada tylko dla analfabetów.

Istnieją jeszcze na świecie niektóre prace, do których wykonania najważniejszą rzeczą jest... analfabetyzm. Nazwiska przysięgłych w sądach amerykańskich wylosowywane być muszą przez osoby nie umiejące czytać i nie rozróżniające nazwisk kandydatów, wypisanych na kartkach. Ponieważ analfabetów w Stanach Zjednoczonych, o dziwo, o dziwo, o dziwo nie tak łatwo można spotkać, sądy posługują się najczęściej dziećmi do lat sześciu lub niewidomymi.

Ogłoszenie.

W związku z pismem okólnym Min. Spraw Wewn. z dnia 3. IX. 1938 r. (Dz. Urzęd. Min. Spraw Wewn. nr 26 poz. 162) zwraca się uwagę osobom handlującym korkami do straszaków na konieczność postarania się o pozwolenie na handel tym artykułem. Podanie o pozwolenie na handel należy wnosić do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu za pośrednictwem Starostwa Powiatowego w Świeciu.

Osoby handlujące korkami, które po 1. XI. 1938 r. nie wykażą się pozwoleniem na handel tym artykułem, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej w myśl rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o broni, amunicji i materiałach wybuchowych z dnia 27. X. 1932 r. (Dz. U. R. P. nr 94 poz. 807), przy czym korki ulegną konfiskacie.

Nowe, dnia 4 października 1938 r.

(—) Kuchczyński, Burmistrz.